

**Mgr Michał Zbigniew Dankowski**

## **Poglądy ustrojowo-polityczne Krzysztofa Grzymułtowskiego**

### **Streszczenie**

*Krzysztof Grzymułtowski był jednym z najpotężniejszych i najbardziej znaczących polityków Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII w. Jego kariera polityczna przebiegała w sposób charakterystyczny dla magnatów swojej epoki. Większość czasu pozostawał w opozycji do dworu, z czasem stając się jednym z przywódców partii antydworskiej. Te okresy działalności kasztelana, a następnie wojewody wielkopolskiego cechują się przede wszystkim działaniami mającymi na celu zdyskredytowanie polityki prowadzonej przez kolejne dwory królewskie. Aktywność opozycyjna nie tylko Grzymułtowskiego, ale całego obozu „malkontentów” cechowała się przeważnie brakiem jednolitego programu politycznego i polegała wyłącznie na paralizu działań dworu oraz destabilizacji sytuacji politycznej kraju. Przy tym magnat wielkopolski chętnie odwoływał się do poparcia mas szlacheckich, szafując hasłami obrony dawnych praw i prerogatyw stanu uprzywilejowanego.*

*Krótkie okresy, w których Grzymułtowski współpracował z poszczególnymi monarchami (najczęściej skaptowany zaszczytami i gratyfikacjami majątkowymi) ujawniły jego nieprzeciętną kreatywność polityczną. Postulaty, które wyszły od wojewody poznańskiego, szczególnie w okresie współdziałania z Janem III Sobieskim na początku jego panowania, były innowacyjne i reformatorskie, przy tym nie odbiegały od aktualnych potrzeb reformy ustroju państwowego. Niestety charakter i niepohamowana chciwość Wielkopolanina nie pozwoliły skorzystać z jego talentów oratorskich (był jednym z najwybitniejszych mówców sejmowych doby staropolskiej) i pomysłów na konstruktywne działanie zmierzające do poprawy ustroju Rzeczypospolitej.*

**Słowa kluczowe:** *Krzysztof Grzymułtowski, Rzeczpospolita Szlachecka, sejm, ustrój, liberum veto, szlachta, XVII w., demokracja szlachecka, Wielkopolska, Jan III Sobieski.*

## Political and State Beliefs of Krzysztof Grzymułtowski

### *Abstract*

*Krzysztof Grzymułtowski was one of the most powerful politicians in the Republic of Poland in the second half of the 17<sup>th</sup> century. His political career proceeded in the way which was characteristic for the Polish magnates of his era. Most time he remained in the anticourt opposition, later becoming one of his leaders. Those periods were characterised by the efforts which were to discredit the court politics. The opposition, not only of Grzymułtowski, but of all the “malcontent” camp, was hallmarked by no uniformed political programme and consisted only of paralyzing the court activities, which triggered destabilization of the political situation in the country. At the same time Grzymułtowski likely appealed to the support of noble masses, proposing typical slogans, such as defending the ancient rules and privileges of the nobles.*

*Short periods when Grzymułtowski was cooperating with the court (mostly tempted by honours and gratifications) showed his outstanding political creativity. His postulates, particularly in the period when he cooperated with the king Jan III Sobieski, were innovative and reformist. Unfortunately his character and uncontrollable greed did not let him made use of his oratorical talents (Grzymułtowski was one of the greatest speakers of the ancient Polish Sejm) and ideas for activities heading to improve the Polish political system.*

**Key words:** *Krzysztof Grzymułtowski, the Noble Republic of Poland, Sejm, government and politics, liberum veto, nobles, 17th century, noble democracy, Wielkopolska, Jan III Sobieski.*

### **Wstęp**

Kariera polityczna Krzysztofa Grzymułtowskiego, kasztelana, a następnie wojewody poznańskiego jest reprezentatywną dla liderów magnaterii drugiej połowy XVII w. Mimo że możnowładca wielkopolski nie pozostawił po sobie spuścizny publicystycznej, jego zachowana korespondencja, którą żywo prowadził z notablami epoki, a także publiczne wystąpienia rzucają światło na jego zapatrywania polityczne. Pomimo że był jedną

z najbardziej najważniejszych postaci swoich czasów, nie odstawał od wizerunku niemal nieustannego opozycjonisty w stosunku do dworu, ugruntowanego w późniejszej historiografii opisującej początek upadku I Rzeczypospolitej. Postać Grzymułtowskiego, choć nie stroniącego od prywaty butnego magnata, wyróżnia się jednak ciekawymi pomysłami i zapatrywaniami na sprawy ustrojowe, które warto zrekapitulować.

## 1. Pierwsze polityczne doświadczenia magnata wielkopolskiego

Ród Grzymułtowskich herbu Nieczuja był jednym z czołowych rodów wielkopolskich XVII w., jednak ustępował elicie prowincjonalnej, do której należeli Opalińscy, czy Leszczyńscy. Dopiero za sprawą Krzysztofa Grzymułtowskiego awansowali do rangi najistotniejszych rodzin nie tylko Wielkopolski, ale i całej Rzeczypospolitej<sup>1</sup>. Awans do najwyższej warstwy magnackiej był możliwy dzięki małżeństwu ojca Krzysztofa – Stanisława z Grzymułtowic, starosty średzkiego z Katarzyną z Leszczyńskich, córką Wacława Leszczyńskiego, kanclerza wielkiego koronnego. Po śmierci Stanisława matka Krzysztofa wyszła ponownie za mąż za Piotra Opalińskiego, wojewodę podlaskiego, co spowinowaciło Grzymułtowskich z drugim z najbogatszych rodów ówczesnej Wielkopolski, wynosząc tym samym do magnackiej elity prowincji.

Krzysztof urodził się ok. 1620 r. i od początku był przeznaczony i kształcony do piastowania najwyższych stanowisk politycznych. Nauki pobierał w Poznaniu oraz we Francji. Na ogólnopaństwowej scenie politycznej debiutował jako poseł podczas konwokacji 1648 r. W następnym roku pojawił się podczas sejmu koronacyjnego Jana II Kazimierza. Ponadto wybrany został też posłem w 1652 r., sprawując już urząd podkomorzego kaliskiego. W 1654 r., już jako doświadczony parlamentarzysta, został wybrany marszałkiem izby poselskiej. W międzyczasie konsekwentnie budował swoją pozycję w Wielkopolsce, gdzie w 1649 r. zasiadał w mieszanej komisji dla załatwienia sporów granicznych i zatargów między mieszkańcami województw wielkopolskich a Śląskiem. Został też wyznaczony do traktowania o wieczny pokój ze Szwedami<sup>2</sup>. Podczas Potopu przystąpił do konfederacji tyszowieckiej, a w 1656 r. zawiązał konfederację szlachty wielkopolskiej dla obrony kraju przed agresorem. W następnych latach położył duże zasługi wojenne, walcząc wraz ze swoim ojczyzną przeciw Szwedom i Brandenburczykom. Mimo podobnych doświadczeń,

<sup>1</sup> *Polski Słownik Biograficzny*, t. IX/z. 1, Warszawa – Kraków 1960-61, s. 124-126.

<sup>2</sup> M. Malinowski, *Źródła do dziejów polskich*, t. II, Wilno 1844, s. 63.

opowiadał się wyraźnie przeciw czynom zbrojnym, pisząc, że „woli w polu kopy liczyć albo i uszami ziemiańskimi zabawami *fallere tempus*”<sup>3</sup>. Niechęć do wojny narastała u Grzymułtowskiego z wiekiem, gdyż w innym miejscu pisał, że woli zaoszczędzić na podatkach, by zostawić majątek swojej córce w posagu, zamiast przeznaczać na obronę państwa<sup>4</sup>. W tym ostatnim zdaniu wypowiedzianym już w dojrzałych latach widać ewidentnie prywatę górującą nad racją stanu butnego magnata. Ta cecha stanie się jedną z najbardziej charakterystycznych dla jego poczynań publicznych. Przy tym należy dodać, że w tej kwestii nie będzie odbiegać od innych możnowładców epoki.

Po najeździe szwedzkim Grzymułtowski robił błyskawiczną karierę. Za zasługi wojenne i lojalność wobec króla otrzymał kasztelanię poznańską, co awansowało go do grona senatorów. Wobec szeroko zakrojonych planów reform ustrojowych wysuniętych przez dwór pierwotnie był ustosunkowany pozytywnie. Podpisał akt popierający elekcję *vivente rege* datowany na 11 sierpnia 1659 r.<sup>5</sup>. Jednak kiedy dwór otwarcie wystąpił z kandydaturą Henryka Juliusza de Burbon, ks. d’Enguien, syna Wielkiego Kondeusza, podczas sejmu 1661 r. Grzymułtowski niespodziewanie przeszedł do opozycji. Odtąd Grzymułtowski przez następnych kilka lat konsekwentnie przeciwstawiał się planom dworu, stając się gorliwym obrońcą wolności szlacheckich.

## 2. Pierwszy raz w opozycji do dworu

Już na następnym sejmie 1662 r. ujawniły się w pełni nieprzeciętne umiejętności oratorskie kasztelana poznańskiego. W swej płomiennej mowie przestrzegał parę królewską, aby „żadnym sposobem ani kształtem wymyślnym króla nie mianowali, ani obierania jakiego *in vita sua* składali”<sup>6</sup>. Powoływał się przy tym na prawo wolnej elekcji i *pacta conventa* zaprzysiężone przez Jana II Kazimierza przy jego koronacji. Naciskani przez opozycję, król i jego partia musieli oficjalnie porzucić plany elekcji *vivente rege*. W rzeczywistości jednak ani dwór nie zarzucił swoich pierwotnych planów, ani opozycja nie poczuła się ukontentowana deklaracją monarchy. Konfrontacja zmierzała do wojny domowej, w której kasztelan poznański miał odegrać jedną z czołowych ról w obozie rokoszan.

<sup>3</sup> Krzysztofa Grzymułtowskiego, *wojewody poznańskiego listy i mowy*, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1876, s. 11.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 34.

<sup>5</sup> W. Czaplinski, *Opozycja wielkopolska po krwawym potopie (1660-1668)*, Warszawa 1930, s. 14.

<sup>6</sup> *Krzysztofa...*, s. 5-6.

Próbowano ponownie pozyskać Grzymułtowskiego dla stronnictwa królewskiego ofertą urzędu marszałka nadwornego w 1666 r., jednak ten odmówił<sup>7</sup>, prawdopodobnie, jak się później okazało, próbując ugrać dla siebie coś więcej. Nie chcąc opowiedzieć się jednoznacznie po stronie głównego opozycjonisty Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, Grzymułtowski umiejętnie lawirował między monarchą a jego rywalami. W efekcie został oskarżony przez dwór o współpracę z Lubomirskim. Kasztelan poznański wyparł się tego zarzutu, składając oficjalne zapewnienie wierności wobec króla<sup>8</sup>.

Kiedy dwór przystąpił do eliminacji głównego antagonisty, fingując proces i skazując Lubomirskiego na banicję, Rzeczpospolitą ogarnęło powszechne niezadowolenie. Wojna domowa wisiała w powietrzu. Szlachta skupiała się wokół najpotężniejszych magnatów swoich ziem. Grzymułtowski stanął na czele pospolitego ruszenia swojej prowincji, które przyłączyło się do oddziałów rokoszowych. W czasie, kiedy doszło do ugody walczących stronnictw pod Palcynem, miał powiedzieć hardo królowi: „Skoro dawne wolności i przywileje nie są dosyć bezpieczne pod opieką prawa, musi się je do dawnego stanu bronią przywracać”. Obradujące wówczas koło generalne Wielkopolan postanowiło, że na wypadek gdyby król nie zwołał obiecane sejm lub został on zerwany, Grzymułtowski, jako uznany przez ogół przywódca szlachty, ma ich znów wezwać w pole<sup>9</sup>. Z powyższego po raz kolejny wynika, że szlachta dbała, by sejmów nie rwać i zdecydowanie potępiała takie zachowanie. Mimo jednak szlachetnych deklaracji, *liberum veto* stawało się coraz wygodniejszym pretekstem, używanym jako broń przeciw adwersarzom politycznym. Kasztelan poznański stał się tym samym dla wielkopolskich mas szlacheckich gwarantem zachowania „złotej wolności”, zaś dla dworu jednym z głównych opozycjonistów. Zagrożony pociągnięciem do odpowiedzialności sejmowej, żalił się w listach do przychylnych mu polityków na niesprawiedliwe traktowanie. Zdawał sobie sprawę z zarzutów działania na szkodę państwa. Prosił o wstawiennictwo u króla, deklarując chęć pojednania<sup>10</sup>. Grzymułtowski obawiał się jechać na sejm 1666 r.<sup>11</sup>. W tym samym czasie wysłał list do księcia neuburskiego Filipa Wilhelma z propozycją poparcia jego kandydatury na tron Rzeczpospolitej w zamian za

<sup>7</sup> J. Bąkowska, *Szlachta województwa krakowskiego wobec opozycji Jerzego Lubomirskiego w latach 1661-1667*, Warszawa – Kraków 1972, s. 173.

<sup>8</sup> W. Czaplinski, *Opozycja...*, s. 56.

<sup>9</sup> T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 246.

<sup>10</sup> Grzymułtowski korespondował w tym czasie m.in. z biskupem krakowskim Andrzejem Trzebickim, kasztelanem lwowskim Władysławem Rejem, czy biskupem poznańskim Stefanem Wierzbowskim, stronnikiem królewskim. Patrz: *Krzysztofa...*, s. 21-26.

<sup>11</sup> „Na sejm jechałbym, ale wobec takich przeciw mnie zawziętości nie wiem czy bezpiecznie mogę”. *Krzysztofa...*, s. 31.

korzyści materialne<sup>12</sup>. Po otwartym wystąpieniu orężnym u boku Lubomirskiego, doszło do ugody z królem i oficjalnych przeprosin władcy.

Jednak wobec elekcji *vivente rege*, wciąż forsowanej przez dwór, kasztelan poznański nadal pozostał niechętny. Torpedował wszelkie próby wysunięcia na tron Rzeczypospolitej kandydata francuskiego. Pisał, że „nie ma jeszcze powodów, by oddawać się pod protekcję mogącą się łączyć w *absolutorium dominium* zamienić – jeśli by zaś z czasem do udania się pod czyjąś protekcję przejść miało, lepiej byłoby wezwać do tego wszystkich starających się o królestwo, niechby i w tym wypadku zasługiwali Rzeczypospolitej. Może znaleźliby się tacy, którzyby zechcieli walczyć zasługami, a to niestety już zgniłe jabłko, lepiej je wtedy dać piękniejszemu, niż żeby się miało dostać absolutnemu władcy”<sup>13</sup>. Nieprzeciętny zmysł manipulatorski Grzymułtowskiego tym razem bardzo umiejętnie wykorzystywał kartę elekcji *vivente rege*, by podsycić strach graniczący z psychozą przed rządami absolutnymi u mas szlacheckich. Nie przeszkadzało to jednak obrońcy starodawnych praw agitować za kandydaturą księcia neuburskiego, skądinąd przecież władcy absolutnego.

### 3. Znów w obozie królewskim

Po niespodziewanej śmierci banity Lubomirskiego, kasztelan poznański objął nieformalne kierownictwo w obozie postrokoszan. Oświadczył wówczas, że „śmierć wielkiego człowieka nie zmieszała go wcale, nawet wręcz przeciwnie, zwiększyła jego odwagę tak, że gotów jest teraz myśleć i działać w celu ocalenia ojczyzny nie zważając na przeszkody”<sup>14</sup>. Szybko jednak dał się skaptować stronnictwu profrancuskiego, skuszony motywami majątkowymi (m.in. nadaniem dwóch intratnych starostw). Jednocześnie zawarł z Janem Leszczyńskim tajną unię przeciw elekcji Francuza<sup>15</sup>. Zatem kasztelan poznański, pozyskany dla partii dworskiej, w dalszym ciągu popierał jednocześnie potajemnie kandydaturę księcia neuburskiego. O tym jednak dwór nie wiedział, a o wyjątkowo chwiejnej postawie wielkopolskiego magnata świadczy, że porzucił dawnych sprzymierzeńców za cenę nadania mu starostw pilskiego i ujskiego, ofiarowanych przez króla Jana II Kazimierza u schyłku jego panowania. Po raz kolejny kunktatorstwo i materializm zwyciężyło idee polityczne u Grzymułtowskiego, który tym samym wrócił do łask królewskich, zaś po

<sup>12</sup> W. Czapliński, *Opozycja...*, s. 97. Przeciwnicy kandydatury księcia neuburskiego zarzucali Grzymułtowskiemu, że pobierał stałą pensję od dworu berlińskiego przynajmniej od 1664 r. Patrz W. Czermak, *Ostatnie lata Jana Kazimierza*, wyd. A. Kersten, Warszawa 1972, s. 153, 225.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 133.

<sup>14</sup> Cyt. za W. Czapliński, *Opozycja...*, s. 136.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 138.

abdykacji Jana II Kazimierza i wobec wyboru kandydata opcji prohabsburskiej, ponownie znalazł się w obozie opozycyjnym.

To właśnie interes materialny szybko stał się głównym motywem i drogowskazem działań politycznych możnowładcy wielkopolskiego, a nie wrodzona niechęć do władców, „którzy usiłowali poszerzyć zakres swych prerogatyw, naruszając obowiązujące prawo lub choćby próbując je podważyć”, jak tego chce Marian Drozdowski, piszący o politycznych opcjach Grzymułtowskiego<sup>16</sup>. W żadnym wypadku to nie walka przeciw domniemanemu *absolutum dominium* była najważniejszym z czynników, którym kierował się w swoich działaniach kasztelan, a później wojewoda poznański. Wydaje się raczej, że hasło to było wygodnym chwytem demagogicznym, mającym usprawiedliwić jego lawirowanie polityczne i niemal permanentne działania opozycyjne przeciw kolejnym monarchom. Licznych wolt politycznych w trakcie kariery tego możnowładcy nie należy tłumaczyć wrodzonymi ideałami politycznymi, przejawiającymi się miłością do ustroju państwa szlacheckiego. Podkreślmy jeszcze raz, że wynikały one raczej z kalkulacji czysto ekonomicznych, mających na celu powiększenie jego partykularnej fortuny. Czy gdyby bowiem walka z absolutyzmem lub szerzej – obrona „złotej wolności szlacheckiej” była dla Grzymułtowskiego priorytetem, to przystałby pod koniec panowania Jana II Kazimierza do jego stronnictwa, porzucając sprawę postrokoszan, w zamian za otrzymanie dwóch starostw? Słusznie konkluduje Władysław Czapliński, retorycznie pytając: „Dałżeby mu je król, gdyby był wytrwał w opozycji do dworu”<sup>17</sup>. Podobna sytuacja miała miejsce w początkach kariery magnata wielkopolskiego, kiedy wsparł plany sukcesyjne Jana II Kazimierza, jak i później, w dobie panowania Sobieskiego. Wówczas to Grzymułtowski był jednym z najbliższych współpracowników hetmana wielkiego koronnego i doskonale wiedział o planach, jakie posiadał Jan III, dotyczących wzmocnienia władzy królewskiej. Stąd przejście wojewody poznańskiego do opozycji dopiero po kilku latach panowania „Lwa Lechistanu”, miało zupełnie inne motywy niż walka z tendencjami dworu do wzmocnienia prerogatyw monarszych.

Tak jak innych magnatów epoki, cechowało Grzymułtowskiego niepohamowane parcie do otrzymywania nagród i urzędów od dworu. Kiedy dostał od Jana II Kazimierza wspomniane dwa starostwa, tak pisał: „Ja tylko odrobinę wziąłem chleba, a już mam być niepoczciwy? Królowi żadnej nie dałem na siebie obligacji, ani jej po mnie potrzebował ...

<sup>16</sup> M. Drozdowski, *Krzysztofa Grzymułtowskiego opcje polityczne w czasach Jana III Sobieskiego*, [w:] *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1984, s. 183.

<sup>17</sup> W. Czapliński, *Opozycja...*, s. 142.

Ale gdyby mi drugie dano starostwo, wziąłbym bez skrupułu. Jeżeli zaś elekcję myśli wzniecać za panowania J K Mości mam to za zbrodnię”<sup>18</sup>.

W podobnym tonie utrzymane są wiernopoddańcze listy skierowane do Jana II Kazimierza pod koniec jego panowania. Zapewniał o swojej lojalności, a jednocześnie protestował przeciw elekcji *vivente rege*, jak i przestrzegał króla, żeby planowana abdykacja monarchy odbyła się zgodnie z prawem i na drodze pokojowej<sup>19</sup>. Mieszanka tonu moralizatorskiego z afektowanym barokowym oddaniem wobec monarchy i Rzeczypospolitej jest charakterystycznym w stylu dla Grzymułtowskiego doby postrokoszewej. Przy tym wpisuje się w typową korespondencję adresową do kolejnych królów przez innych opozycyjnych magnatów drugiej połowy XVII w.

#### 4. Oddany współpracownik Jana Sobieskiego

Po abdykacji Jana II Kazimierza Grzymułtowski wszedł w nowy okres politycznej działalności. Do tej pory dał się poznać przede wszystkim jako obrońca wolności szlacheckich i ustroju Rzeczypospolitej. Nie posiadał własnych wykrystalizowanych poglądów politycznych, a raczej działał koniunkturalnie, przedkładając nad idee proponowane przez opozycję, a przede wszystkim przez dwór (reformy ustroju) powiększanie własnej fortuny. Sam fakt, że porzucił nieformalne kierownictwo partii postrokoszan w zamian za otrzymanie od króla dwóch starostw świadczy o chwiejności i bliżej niesprecyzowanych poglądach politycznych. W dobie panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego kasztelan poznański zaczął nieco poszerzać swoje polityczne horyzonty, przystając do stronnictwa „malkontentów”, dążących do oparcia się na Francji i szafujących hasłami o niedopuszczeniu do dalszego rozprężenia sytuacji w Rzeczypospolitej.

Przez cały okres rządów króla Michała Grzymułtowski wraz z innymi „malkontentami” spiskował przeciw legalnie obranemu władcy i torpedował wszelkie próby samodzielnego działania nowego dworu, który starał się ugruntować swoją pozycję w oparciu o masy szlacheckie i dwór austriacki. Ponownie i nie ostatni raz kasztelan poznański znalazł się w opozycji do dworu monarszego, co prawdopodobnie odpowiadało jego charakterowi jako burzyciela ładu publicznego, nie zaś konstruktywnego reformatora. Przeciwdziałać planom nowego dworu starał się wszelkimi dostępnymi metodami, nie wyłączając projektu zerwania sejmików ziemskich, jak miało miejsce w przypadku planowanej przez dwór

<sup>18</sup> *Krzysztofa...*, s. 51-52.

<sup>19</sup> *Ibidem...*, s. 47-48.



uchwały zwołania pospolitego ruszenia dla obrony króla na początku 1670 r.<sup>20</sup>. Odtąd instytucja *liberum veto* stała się potężnym i permanentnym orężem w działaniach politycznych Grzymałtowskiego, który bez skrupułów nie tylko szantażował nią swoich przeciwników politycznych (najczęściej kolejnych monarchów dążących do reform ustrojowych), ale również nie wahał się jej użyć, jak sugerowano choćby po sejmie 1681 r. Wcześniej wymieniano go także jako jednego z inspiratorów zerwania drugiego sejmiku 1672 r.<sup>21</sup>.

Jednocześnie, nie inaczej jak inni współcześni politycy, także i Grzymałtowski uważał się nad kondycją państwa i nad rosnącą rolą sejmików, które – wobec paraliżu sejmiku walnego – zaczęły przejmować rolę organu decydującego o sprawach państwowych. Pisał w jednym z listów: „Widziałem przy tem lubo zdała się Rzeczypospolita szczodre pozwalać podatki przecie, to wszystko niweczyć się miało przez sejmiki relacyjne, które w zepsucie niedawno Rzeczypospolitej wzięło górę. A jeżeli w dalszy temu Rzeczypospolita nie zabierze ... ostatnią zgubę przynieść jej to może, bo już sejmowe *sancita absolute* za nic”<sup>22</sup>. W tym miejscu należy podkreślić, że wielmoży wielkopolski był jednym z pierwszych, który dostrzegł, że losy państwa zaczynają się decydować na prowincji z pominięciem centralnego organu ustawodawczego. Wówczas już sejmiki relacyjne kwestionowały niektóre uchwały podjęte przez sejm walny<sup>23</sup>.

Dwulicowa postawa kasztelana poznańskiego nie uszła uwadze w jego prowincji. Jeszcze na sejmiku relacyjnym w 1667 r. potrafił „tak nagiąć się do woli szlachty, że nie mając bezpośrednich dowodów brakło pozorów do zaczepki”<sup>24</sup>. Podejrzenia o zdradę pozostały i przełożyły się na odsunięcie od niego dawnych przyjaciół politycznych<sup>25</sup>. Od tej pory popularność kasztelana poznańskiego w Wielkopolsce zaczęła gwałtownie spadać. Niechęć braci szlacheckiej wobec niedawnego lidera sięgnęła zenitu podczas sejmiku średzkiego, który nastąpił po elekcji Michała Korybuta. Grzymałtowski, jako stronnik francuski, został oskarżony przez szlachtę wielkopolską o zdradę państwa (co przekładało się przede wszystkim na zdradę idei „złotej wolności” szlacheckiej) i ledwo uszedł z życiem przed

<sup>20</sup> Por. T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego*, t. II, Kraków 1898, s. 378.

<sup>21</sup> *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, wyd. F. Kluczycki, t. I, cz. II, Warszawa 1881, s. 834, 942.

<sup>22</sup> *Krzysztofa...*, s. 104.

<sup>23</sup> Patrz W. Konopczyński, *Libertum veto*, Kraków 2002, s. 245. W późniejszych latach sytuacja stała się na tyle poważna, że dwór kilkakrotnie w instrukcjach na sejmiki przedsejmowe przestrzegał przed rosnącą władzą sejmików kosztem naczelnego organu ustawodawczego. Por. Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629-1696*, Warszawa 1994, s. 469-470.

<sup>24</sup> W. Czapliński, *Opozycja...*, s. 143.

<sup>25</sup> Tak było np. z Janem Leszczyńskim, kanclerzem wielkim koronnym, któremu się żalił, że po wielu latach jest zmuszony zwątpić w jego szczerą przyjaźń. Sam zaś Grzymałtowski zapewniał o swojej uczciwości i wierności wobec króla. Skądinąd wiadomo, że jawnie występował przeciwko dworowi. Patrz: *Krzysztofa...*, s. 47-50.

fanatyczną szlachta<sup>26</sup>. Paradoksalnie Grzymułtowski ucierpiał za rzekomą zdradę ideałów mas szlacheckich, jednak brak było dowodów, że w rzeczywistości nadal pozostawał przeciwnikiem partii profrancuskiej. Do takiej sytuacji doprowadziło wyzucie z moralnych ideałów, nie obce też i innym magnatom epoki, gdzie dobra materialne przeważały nad rzeczywistym utrzymaniem jednolitego kursu politycznego przez całą karierę możnowładcy.

Wobec pozwu przed sąd sejmowy, w którym Grzymułtowskiego oskarżono o obrazę majestatu i zdradę stanu, na czas rządów Michała Korybuta i partii prohabsburskiej musiał kasztelan poznański usunąć się z szerszego życia politycznego. Wprawdzie dzięki m.in. protekcji Jana Sobieskiego, marszałka wielkiego koronnego i hetmana wielkiego koronnego, do procesu nie doszło, jednak sam Grzymułtowski wołał nie narażać się wrogo do niego nastawionej szlachcie, która oskarżała go o spiskowanie przeciw królowi i potajemne kontakty z dworem francuskim. Jak bardzo zależało na dobru Rzeczypospolitej kasztelanowi poznańskiemu, niech świadczą słowa wypowiedziane po zdobyciu przez Turków Kamieńca Podolskiego: „cóż, ja tam komendantem nie był”<sup>27</sup>. Zresztą w listach do Sobieskiego postulował zawarcie pokoju z Państwem Otomańskim za wszelką cenę i bez względu na straty, jakie miałyby ponieść Rzeczpospolita<sup>28</sup>.

Na szerszą scenę polityczną wypłynął znów podczas panowania Jana III, którego elekcji był jednym z architektów<sup>29</sup>. Początkowo był gorącym poplecznikiem nowego króla, dzięki czemu został kolejno marszałkiem dworu królowej Marii Kazimiery (1676 r.), miał otrzymać intratne starostwo sztumskie<sup>30</sup>, aż wreszcie dostąpił urzędu wojewody poznańskiego (1679 r.), zaś Sobieski nazywał go swoim przyjacielem<sup>31</sup>. Zmiana orientacji politycznej Sobieskiego w sprawach zagranicznych<sup>32</sup> spowodowała przejście Grzymułtowskiego do

---

<sup>26</sup> Sytuacja jest kolejnym dowodem, że nawet senator nie mógł pozostać bezpieczny wśród umiejętnie zaagitowanej braci szlacheckiej. Grzymułtowski doznał poważnego uszczerbku na zdrowiu, gdyż „ciąto go w lewą gębę, w głowę z tyłu, potem obuchem mu w głowie kość przetrącono, potem przez żebra go ciąto do wnętrzości.” (*Pisma do wieku...*, t. I, cz. I, Warszawa 1880, s. 521-523). Kasztelan poznański wyleczył się z doznanych obrażeń i kontynuował karierę senatorską, mając więcej szczęścia niż np. rozsiekany szlacheckimi szablami w czasie konfederacji wojskowej 1662 r. hetman polny litewski Wincenty Aleksander Gosiewski.

<sup>27</sup> *Krzysztofa...*, s. 56.

<sup>28</sup> *Ibidem...*, s. 68-70.

<sup>29</sup> Na sejmiku średzkim przed elekcją 1674 r. kreował Sobieskiego na wielkiego wodza, który posiada odwagę, „której równej nie miała Polska jak powstała”. Patrz: *Krzysztofa...*, s. 58.

<sup>30</sup> Ostatecznie starostwa nie otrzymał, gdyż odmówiono mu udzielenia indygenatu pruskiego niezbędnego dla sprawowania urzędu w Prusach Królewskich.

<sup>31</sup> J. Sobieski, *Listy do Marysieńki*, opr. L. Kukulski, Warszawa 1970, s. 333. Z kolei kanclerz wielki koronny Jan Leszczyński pisał, że Grzymułtowski tak bardzo zaangażował się w działania inspirowane przez Sobieskiego, że deklarował poparcie wyłącznie dla kandydata wskazanego przez hetmana wielkiego koronnego. Patrz: *Pisma do wieku...*, t. I, cz. I, *op. cit.*, s. 395-396.

<sup>32</sup> Grzymułtowski był zwolennikiem wojny z Moskwą, zaś pokoju z Turcją, co leżało w interesie Francji. Wobec zawiedzionych nadziei na aktywną pomoc francuską w odzyskaniu Ukrainy, a także pozyskaniu Prus Książęcych i rewindykacji Śląska (gdzie zamierzał Jan III utworzyć dziedziczne księstwo dla najstarszego syna Jakuba) w pierwszych latach panowania, król skierował się w stronę sojuszu z Habsburgami, co automatycznie

opozycji, gdzie wkrótce wysunął się na czoło wrogów monarchy. Wiele mówiącym pozostaje fakt, że otwarcie zerwał z partią dworską na sejmie grodzieńskim 1679 r., niemal natychmiast po otrzymaniu trzeciej świeckiej godności senatorskiej w Rzeczypospolitej – województwa poznańskiego. Działalność opozycyjna wojewody poznańskiego osiągnęła apogeum w ostatnich latach jego życia.

W krótkim okresie, kiedy nie należał do opozycji antydworskiej w początkach panowania Jana III, Grzymułtowski dał się poznać także jako pomysłodawca nowatorskich propozycji. Tak np. nalegał, by sejm koronacyjny odbył się we Lwowie, ze względu na bliskość teatru wojennego, a co za tym idzie położenia wojska. Wobec przyszłych zarzutów dotyczących tak śmiałego projektu, który łamałby dotychczasową tradycję koronowania się w królów w Krakowie, pisał w liście do podkanclerzego Andrzeja Olszowskiego: „co dziś jest, dawnem nowem było, a przecież z tem dobrze! Wszak statut mówi, należy czasami z konieczności prawa zmieniać, chyba ten sprzeciwiłby się tej radzie, komu namiętność jaka zaślepiła umysł. Ja większy mam interes do Krakowa, bo mi bliżej do domu i stąd mil sto, ale przeważa u mnie racja dobra publicznego nad wszystkie prywatne względy i dogodności”<sup>33</sup>. Jest to rewolucyjna deklaracja magnata polskiego, którego szlachta uważała za obrońcę wolności szlacheckich i głównego przeciwnika wszelkich reform ustrojowych. Elastyczność, jaką wykazuje się kasztelan poznański wobec, wydawałoby się, nienaruszalnych praw i zwyczajów, wskazują na jego nieprzeciętny umysł i talent polityczny, niestety bardzo rzadko wykorzystywany w konstruktywny dla Rzeczypospolitej sposób. Nie koniec jednak na tym. Podczas sejmu grodzieńskiego 1678-79 wnosił o uporządkowanie obrad, co jednak zostało przeprowadzone tylko częściowo, ponownie działając wyraźnie *pro publico bono*<sup>34</sup>. Jednak kiedy sejm 1681 r. zwołany został w celu uzyskania podatków na wznowienie wojny z Turcją, co było nie po myśli wojewody poznańskiego, lidera partii profrancuskiej, nie zawahał się doprowadzić pośrednio do zerwania sejmu. Według jednego z listów Sobieskiego<sup>35</sup> sprawca *liberum veto*, poseł chełmiński Andrzej Przyjemski miał działać wyraźnie pod dyktando Grzymułtowskiego<sup>36</sup>. Wówczas już ewidentnie wojewoda poznański

---

czyniło Rzeczpospolitą sojusznikiem Moskwy i wikało w dalszą wojnę z Turcją. Zapewne nie bez znaczenia dla rozejścia się dróg politycznych króla i wojewody poznańskiego pozostaje także pominięcie Grzymułtowskiego przy rozdawnictwie wakującego urzędu podkanclerzego koronnego, do którego otwarcie aspirował. Por. S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1990, s. 56.

<sup>33</sup> Krzysztofa..., s. 78.

<sup>34</sup> Por. W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 243.

<sup>35</sup> Patrz: K. Piwarski, *Między Francją a Austrią. Z dziejów polityki Jana III Sobieskiego w latach 1687-1690*, Kraków 1933, s. 1.

<sup>36</sup> Wyłącznym powodem zerwania sejmu miało być zapalenie pochodni w sąsiadujących z salą sejmową komnatach na rozkaz króla. Przyjemski miał wówczas powołać się na zakaz prowadzenia obrad przy sztucznym świetle i konieczność kończenia ich za dnia, uchwalone w konstytucji 1678 r. Por. Chevalier de Beaujeu,

przeszedł do obozu przeciwnego dworowi i wrócił do polityki destabilizującej państwo, torpedując wszelkie próby reform proponowane przez króla i jego otoczenie. Co gorsze, „malkontenci” nie posiadali alternatywnej wizji naprawy egzorbitancji, a zadowalali się jedynie działaniami mającymi na celu paraliż polityki dworskiej.

## 5. Ponownie w opozycji

Nie inaczej jak inni politycy swojej epoki, tak i Grzymułtowski w swoich mowach nie raz idealizował dawne czasy. Charakterystyczne dla sarmackiej mentalności politycznej odwoływanie się do szczęśliwej przeszłości w wydaniu wojewody poznańskiego idzie jednak w parze z nad wyraz interesującymi wnioskami. Postulował, by nawiązać do panowania Władysława IV, kiedy nie wiązano się przymierzami z innymi dworami. Od czasów jednak propozycji elekcji księcia Kondeusza w dobie panowania Jana II Kazimierza rozpoczęły się podziały w społeczeństwie szlacheckim na zwolenników Habsburgów oraz Burbonów. Jednocześnie, oprócz waśni wewnętrznych, „kurczyć się poczęły granice Rzeczypospolitej”<sup>37</sup>. Wobec takich argumentów Grzymułtowski proponował zaniechanie utrzymywania przy królu stałych poselstw obcych dworów, gdyż w nich widział inspirację dla szkodliwych podziałów politycznych w kraju. W efekcie postulował, by każdy z zagranicznych posłów „doniósłszy sobie commissa, odebrawszy respons, do swego powraca pana”<sup>38</sup>. Powyższa mowa wojewody poznańskiego miała miejsce na radzie senatu w 1683 r., która deliberowała nad memoriałem posła francuskiego, proponującego zawarcie przymierza. Wygłaszanie powyższych poglądów oczywiście nie przeszkadzało Grzymułtowskiemu pobierać stałej pensji najpierw od dworu francuskiego, następnie po wolcie z 1683 r. od austriackiego<sup>39</sup>, a także brandenburskiego.

---

*Pamiętnik*, [w:] *Cudzoziemcy w Polsce. Relacje i opinie*, opr. J. Gintel, Kraków 1971, t. I, s. 340. Gintel w przypisie podaje, że sprawcą zerwania sejmu był poseł Dąbrowski, co jest oczywistą pomyłką, gdyż Dąbrowski był jednym ze współtwórców (choć też nie bezpośrednim sprawcą) *liberum veto* podczas sejmu 7 lat później. Konstytucja zabraniająca prowadzenia obrad przy świecach patrz: *O Seymach deklaracya*, [w:] *Volumina Legum*, wyd. J. Ohryzko, t. V, Petersburg 1860, s. 267. Jednocześnie nie znaleziono konkretnych dowodów przeciw Grzymułtowskiemu. Możliwa jest zatem teza, że winę za *liberum veto* ponosi wyłącznie bezpośredni sprawca – nadgorliwie przestrzegający prawa, zapewne zniecierpliwiony przeciągającym się sejmem, co potęgowało koszty utrzymania w Warszawie i nie dawało widoków na ich odzyskanie, a także na pomyślne rozstrzygnięcie sejmu.

<sup>37</sup> *Krzysztofa...*, s. 114.

<sup>38</sup> *Ibidem...*, s. 114.

<sup>39</sup> Potwierdzenie znajduje się w rachunkach poselstwa austriackiego w Warszawie. Należy przy tym zauważyć, że wojewoda poznański był jednym z najlepiej opłacanych polityków przez dwór cesarski. Patrz: *Akta do dziejów króla Jana III-go, sprawy roku 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1883, s. 65, 100, 160.

Rządzenie za pomocą rady senatu było charakterystyczne dla ostatniego etapu panowania Jana III. W momencie niedochodzenia sejmów i paraliżu parlamentarnego było to jedyne wyjście z anarchizacji państwa. Jak słusznie podkreślił biograf Sobieskiego, w tym czasie właśnie ta instytucja była najsprawniej działającym organem państwowym<sup>40</sup>. Taka forma rządów stała się przyczyną ostrych ataków opozycjonistów. Prym wiódł Grzymułtowski, który widział w *senatus consilia* ograniczanie kompetencji izby poselskiej. Podczas wystąpienia w czasie sejmu 1685 r. powiedział: „Izba poselska mistrzyni kiedyś moja i jedyna wolności naszych *propugnaculum*: i powagą jej już nie *periclitatur*, ale cała zniesiona ... Stąd ta konfuzyja urosła ... stąd, Najjaśniejszy Miłościwy Królu, Panie mój Miłościwy, że sobie *senatus consilia* pozwalają dysponować *leges*”<sup>41</sup>. Wypowiedź powyższa po raz kolejny udowadnia, że opozycjoniści chwyтали się wszelkich sposobów, by zaszkodzić królowi. Zresztą w tej samej mowie wojewoda poznański ledwie napomknął o roli króla w kampanii wiedeńskiej, wychwalając za to działania hetmanów. Taki awers personalny do Jana III jest charakterystyczny dla schyłkowych lat życia Grzymułtowskiego. Partykularne porachunki szkodziły Rzeczypospolitej, powodując chaos i niemożność wprowadzenia jakichkolwiek reform nieraz latami (jak w przypadku ostatniej dekady panowania Jana III). Rada senatu była jedyną instytucją władzy państwowej, zdolną do podejmowania i egzekwowania decyzji. Nie przeszkadzało to jednak opozycjonistom, dążącym do przeforsowania własnych, zwykle partykularnych interesów, nawet za cenę całkowitego unieruchomienia mechanizmów aparatu państwowego. Żeby uniknąć rządzenia za pomocą *senatus consilia*, wojewoda poznański zaproponował, by dla sejmów odbywających się w Wielkim Księstwie Litewskim stosować analogiczne prawo, jak dla Korony. Sejmy, dla których Grodno byłoby miejscem niewłaściwym lub niemożliwym, mogłyby zostać przeniesione do innych miejscowości Litwy, nie zaś do Korony, jak to miało miejsce podczas sejmu 1684-85 r. Wówczas dwór argumentował pogwałcenie zasady alternaty miejsca, przez zwołanie sejmu w Warszawie zamiast w Grodnie, zagrożeniem najazdem tureckim i oddaleniem miasta litewskiego od teatru działań wojennych<sup>42</sup>. Pomysł był stworzony *ad hoc* nie z miłości Grzymułtowskiego do Wielkiego Księstwa Litewskiego, lecz ze świadomych działań opozycji magnackiej, która na Litwie pozostawała dużo silniejsza w stosunku do promonarszej w większości Korony (szczególnie Małopolski). *Notabene* jedyny sejm do tej pory przeniesiony z Warszawy w inne miejsce na skutek zdarzeń losowych (zaraza) w 1653 r.

<sup>40</sup> Z. Wójcik, *op. cit.*, s. 422.

<sup>41</sup> Krzysztofa..., s. 129.

<sup>42</sup> Por. A. Czarniecka, *Nikt nie słucha mnie za życia... Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684-1696)*, Warszawa 2009, s. 138.

odbywał się w Brześciu Litewskim, zatem paradoksalnie na terenie Wielkiego Księstwa<sup>43</sup>. Dlatego też argumenty Grzymułtowskiego nie były usprawiedliwione działaniami historycznymi, lecz na pewno spotykały się z uznaniem szlachty litewskiej, tak dumnie podkreślającej swoją odrębność od Korony.

Wojewoda poznański podkreślał, że rządzenie przez króla za pomocą rady senatu jest uzurpacją powszechnie potępianą przez szlachtę. Jako dowód cytował konstytucje z 1576 r.<sup>44</sup> oraz 1588 r.<sup>45</sup>, kiedy zastrzeżono, że sprawy podległe zgromadzeniom sejmowym nie mogą być rozpatrywane bez ich udziału. Wskazał także na konstytucję z 1662 r.<sup>46</sup>, kiedy powtórzono powyższy zakaz, podkreślając, że rady senatu nie mogą być traktowane alternatywnie do sejmu i nie może zajmować się sprawami przynależącymi wyłącznie sejmom walnym. Nie były to zatem argumenty nowe w walce apologetów wolności szlacheckich z domniemanym *absolutum dominium*, a Grzymułtowski musiał być ich świadkiem przez całe swoje polityczne życie, poczynwszy od czasów prób reformowania ustroju przez stronników Jana II Kazimierza. Jednocześnie uznawał, że w Rzeczypospolitej wiele znaczą „egzempla”, ale „kiedy *in contrarium* nie masz *positivam legem*”<sup>47</sup>.

Ponadto w tym samym wystąpieniu Grzymułtowski stał się ponownie rzecznikiem interesów szlachty, poruszając sprawę podatków na wojnę. Znow wojewoda poznański szafował hasłami wolności szlacheckich. Zauważał słusznie, że Rzeczpospolita wyszła wielce zubożała z minionych wojen. Brakowało ludzi, koni, ekwipunku, ale przede wszystkim zapału ducha w narodzie szlacheckim do kontynuowania walk. W związku z tym negował sens uchwalania nowych podatków, zaś rozwiązanie widział w odzyskaniu 170 tysięcy złotych, które miały trafić ze skarbcza do rąk prywatnych. Nie omieszkał przy tym wojewoda wspomnieć o własnych zasługach, kiedy to wielokrotnie wykladał prywatne pieniądze na potrzeby armii i nigdy nie otrzymał za to podziękowania od króla<sup>48</sup>. Sprawę mactw fiskalnych poruszył już wcześniej na sejmiku przedsejmowym. Oskarżał wówczas króla i dwór o przywłaszczanie pieniędzy publicznych. Podważał w ten sposób zaufanie mas szlacheckich do monarchii, prowokując coraz wyraźniej konfrontację między dworem a malkontentami magnackimi. W ten sposób osiągnął zamierzony cel, podporządkowując sejmik w Środzie własnej opozycyjnej wizji politycznej, co skutkowało instrukcją wydaną

<sup>43</sup> Oczywiście nie uwzględniając tradycyjnych sejmów koronacyjnych, które odbywały się w Krakowie.

<sup>44</sup> *Volumina Legum, op. cit.*, t. II, Petersburg 1859, s. 151.

<sup>45</sup> *O niestosowaniu spraw, Sejmowi należnych*, [w:] *Volumina Legum, op. cit.*, t. II, s. 252.

<sup>46</sup> *De reddenda ranione Senatus Consultorum*, [w:] *Volumina Legum, op. cit.*, t. IV, s. 390.

<sup>47</sup> *Krzysztofa...*, s. 128.

<sup>48</sup> *Ibidem*, s. 129-134.

przez ten sejmik, zawierającą postulaty przede wszystkim ograniczenia rad senatu oraz rozliczenia spraw skarbowych<sup>49</sup>.

O popularność wśród szlachty sam Grzymałowski zabiegał nie gorzej niż inni magnaci epoki. Jednym z podstawowych sposobów pozyskiwania sobie popleczników była szeroko zakrojona propaganda, gdzie wojewoda poznański jawił się jako zelant złotej wolności. By zjednać sobie masy szlacheckie, szczególnie poza własną prowincją, wykazywał Wielkopolanin dużą aktywność w zakresie rozpowszechniania własnych przemówień zawierających jego program polityczny, podszyty hasłami prowolnościowymi. Tak było np. na sejmiku przedsejmowym w 1684 r., kiedy swoją mowę „przedyktował i między ludzi podał”. Bogata ilość opisów zachowanych do dziś w archiwach świadczy o rzeczywistym rozpowszechnieniu pisma<sup>50</sup>.

Zestawienie mowy wygłoszonej na sejmiku wielkopolskim (zdecydowanie bardziej agresywnej, w szczególności osobiście pod adresem króla) wraz z mową na sejmie walnym, będącą odpowiedzią na propozycję od tronu podczas burzliwego sejmu 1684-85 (łagodniejszej i bardziej wyważonej w formie<sup>51</sup>), były niejako testamentem politycznym Krzysztofa Grzymałowskiego. Streszczała bowiem jego postawę polityczną u schyłku życia. Był wówczas czołowym opozycjonistą wobec polityki dworu i niespodziewanie po raz kolejny stał się uosobieniem bojownika o zachowanie wolności szlacheckich.

Był to ostatni sejm, na którym przyszło wystąpić Grzymałowskiemu. Król jednak nie pozostawał dłużny wojewodzie poznańskiemu i wyznaczył go do przewodzenia poselstwu prowadzącemu rozmowy pokojowe z Moskwą, pomimo, że był on gorącym orędownikiem wojny z Moskwą, co niejednokrotnie podkreślał w swoich wypowiedziach. Od jego nazwiska akt pokojowy zawarty w 1686 r. przyjęto nazywać „pokojem Grzymałowskiego”. Wysłanie jednego z największych adwersarzy na rokowania w zaistniałej skomplikowanej sytuacji politycznej Rzeczypospolitej było sprytnym posunięciem Jana III, mającym na celu zdyskredytowanie wojewody poznańskiego w oczach opinii publicznej. Rzeczpospolita wciąż była uwikłana w wojnę z Turcją i sprawą nadrzędną było przeciągnięcie Moskwy na swoją stronę i zawarcie z nią sojuszu skierowanego przeciw państwu Ottomańskiemu. W zamian za alians Rzeczpospolita musiała zgodzić się na rozległe ustępstwa terytorialne na rzecz

<sup>49</sup> Por. B. Górna, *Obrazy średzkiego sejmiku przedsejmowego w 1685 r.*, [w:] *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa Profesora Krystyna Matwijowskiego*, red. B. Rok, J. Maroń, Toruń 2006, s. 587-596.

<sup>50</sup> Por. Z. Wójcik, *op. cit.*, s. 422, A. Czarniecka, *op. cit.*, s. 131. Ta ostatnia Autorka odnalazła kopie mowy Grzymałowskiego m.in. w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, Ossolineum we Wrocławiu oraz Bibliotece PAN w Kórniku. Mowę podaje A. Jabłonowski w cytowanej już pracy *Krzysztofa ...*, s. 121-125.

<sup>51</sup> Jak słusznie zauważa, analizująca opozycyjną propagandę doby Jana III, Anna Czarniecka, forma wystąpień dostosowana była do ich adresatów, tj. na sejmiku do mas szlacheckich, zaś podczas sejmu walnego do wyrobionych politycznie posłów i senatorów. Patrz A. Czarniecka, *op. cit.*, s. 139.

Moskwy, zatwierdzając wschodnią granicę według stanu narzuconego rozejmem andruszowskim z 1667 r. Po powrocie z Moskwy pozycja Grzymułtowskiego rzeczywiście uległa zachwianiu, jednak nie miało to większego znaczenia dla sceny politycznej Rzeczypospolitej, gdyż zmarł on w maju 1687 r., nie doczekawszy zerwanego sejmu 1688 r.

W dziedzinie ustroju społecznego oburzał się wojewoda poznański na infiltrację plebejuszy w stan szlachecki i obejmowanie przez nich urzędów. Trzeźwo zauważał, że głównym powodem takiego stanu rzeczy jest pogłębiająca się pauperyzacja ekonomiczna drobnej szlachty. „Przyjdą podobno a niedługo takie czasy, że ubogi szlachcic będzie szukał kupca na szlachectwo swoje albo gruncików swoich odbiegać będzie musiał”<sup>52</sup>. Narzekał, że o wiele lepiej niż szlachta prosperują plebejusze lub posiadacze niepełnego szlachectwa (skartabellat). Powyższe rozważania wysuwane były zapewne, przynajmniej po części, dla pozyskania mas szlacheckich, tak niezbędnych każdemu magnatowi do realizacji własnej polityki. Tym razem Grzymułtowski nie poprzestał jedynie na wytknięciu niedomagania – wysunął także projekt naprawy tej egzorbitancji. Postulował wprowadzenie ciekawego pomysłu, zaczerpniętego z ustroju francuskiego. Proponował wprowadzenie oficjalnych opłat za nadawanie urzędów i dygnitarstw. Miano dla nich szukać dzierżawców na drodze licytacji. Opłaty za nadawane urzędy w rzeczywistości stosowano już dużo wcześniej<sup>53</sup>, jednak były one nieoficjalne, zaś pieniądze trafiały do prywatnej skatuli królewskiej, a nie do skarbu państwowego. Grzymułtowskiemu przy okazji chodziło zapewne o zdyskredytowanie profrancuskiej polityki dworu, co skwitował aluzją: „wszak teraz proceder królestwa francuzkiego wszyscy niemal statystowie mają sobie *pro regulis politicarum legum*, a niekiedy i *regum*”<sup>54</sup>. Powyższe zdanie w pełni wykazuje nieprzeciętną inteligencję i zdolności oratorskie wojewody poznańskiego, czyniące z niego jednego z najwybitniejszych uczestników sejmu epoki.

## Zakończenie

Takim właśnie człowiekiem i politykiem pozostawał Krzysztof Grzymułtowski. Z jednej strony doskonały mówca, potrafiący ze słowa uczynić swój największy oręż, porywający tłumy szlacheckie na sejmikach wielkopolskich, a także posłów na sejmie

---

<sup>52</sup> *Krzysztofa...*, s. 133.

<sup>53</sup> W źródłach spotyka się wiele przypadków opisów takich łapówek za urzędy. Z oczywistych względów zawsze są to informacje pośrednie z tzw. „drugiej ręki”. I tak, choćby za podkanclerstwo koronne Stefan Koryciński miał zapłacić w 1652 r. Janowi II Kazimierzowi sumę 100 tysięcy złotych. Por. W. Czapliński, *Dwa sejmy roku 1652*, Wrocław 1955, s. 84-85.

<sup>54</sup> *Krzysztofa...*, s. 133-134.



walnym. Intelktem i spostrzegawczością mało który polityk drugiej połowy XVII w. był w stanie skutecznie rywalizować z magnatem wielkopolskim. Niewielu innych magnatów mogło się równać z Grzymułtowskim w autopromocji, o którą zabiegał, szeroko publikując swoje mowy i listy, o czym świadczy liczba odpisów zachowanych do dnia dzisiejszego. Pozostawił po sobie także m.in. własnoręcznie napisane *Mowy na sejmie miane* (wyd. 1685 r.)<sup>55</sup>, których nie udało się współcześnie odnaleźć. Kiedy działał konstruktywnie na rzecz usprawnienia ustroju, był wielce kreatywny i trafnie potrafił ocenić sytuację państwa, przy tym wczuwając się w potrzeby społeczeństwa szlacheckiego. Niektóre z jego pomysłów dotyczące polityki wewnętrznej, wcześniej wymienione, były nad wyraz trafne. Niestety częściej ten niepospolity umysł był spożytkowywany na burzenie niż budowanie. Przy tym wszystkim, co zostało powiedziane wyżej, Krzysztof Grzymułtowski był ogromnie chwiejny w swych aliansach politycznych, nielojalny, a nade wszystko chciwy, by nie rzec pazerny na bogactwa i zaszczyty. Nie posiadał skrupułów, by przechodzić z jednej strony sceny politycznej na jej przeciwległą, najdalszy biegun i z powrotem, wszystko tylko dla prywatnego zysku. Na pewno też nie był takim legalistą, jakim go widzą niektórzy współcześni historycy<sup>56</sup>. Argumenty prawne były jedynie metodą w forsowaniu własnej polityki. Kiedy jednak w grę wchodziła możliwość korzyści finansowych, wówczas nagięcie obowiązującego prawa lub zwyczaju nie stawało się dla niego przeszkodą. Taka postawa kasztelana, a później wojewody poznańskiego jest wielce charakterystyczna dla większości polityków z najzamożniejszej warstwy społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej drugiej połowy XVII w.

<sup>55</sup> Wspomina o nich M. Malinowski (*op. cit.*, s. 80), zatem jakieś egzemplarze musiały istnieć jeszcze w pierwszej połowie XIX w.

<sup>56</sup> M. Drozdowski, *op. cit.*, s. 196.